GŁOS POMORSKI

Nr. 117 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 200.000 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,11 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy, za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 20-go maja 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Wieczór parlamentarny u Prezesa Ministrów.

Warszawa, 18. 5. (Pat.) W sobotę o godzinie 8-mej wieczorem p. prezes ministrów i minister skarbu Władysław Grabski wydał w prywatnych apartamentach pałacu Rady Ministrów obiad, w którym wzięli udział marszałkowie Rataj i Trąmpczyński, wicemarszałkowie Sejmu, senatorowie Nowodworski i Zdanowski, posłowie Barlicki, Dubanowicz, Chądzyński, Chaciński, Kozłowski, Dębski, Stroński i inni.

Przy deserze głos zabrał premjer Grabski.

Obalając rozpowszechnione w opinji publicznej przekonanie, jakoby całą sanację skarbu zawdzięczyć należało wyeliminowaniu z parlamentu spraw skarbowych dzięki ustawie o pełnomocnictwach, premjer stwierdził, że pojęcie to w ten sposób zrozumiane jest mylne.

Po całej Europie rozlega się głos powszechny o t. zw. kryzysie parlamentaryzmu. Każdy kraj stara się ze swego kryzysu parlamentaryzmu znaleść właściwe wyjście.

W Polsce dokonano tego w sposób swoisty. Władze ustawodawcze nie wyrzekły się praw na rzecz władz wykonawczych, lecz drogą parlamentarną, drogą ustawy ramowej został wykonany program, który dając rządowi szerokie uprawnienia, równocześnie nie odebrał nic z prerogatyw instytucji prawodawczych, a więc ustawa o pełnomocnictwach stanowi nie ograniczenie praw parlamentu, lecz należyte ich sprecyzowanie.

Przeprowadzona przez rząd sanacja skarbu była tylko zrealizowaniem w trybie przyspieszonym zamierzeń władz prawodawczych. Ponieważ pierwszy eksperyment tego rodzaju dał pożądane rezultaty, przeto Sejm nie raz jeszcze **będzie mógł znaleźć najwłaściwszą formę zrealizowania i przyspieszenia swoich zamierzeń w obdarzeniu rządu ustawą ramową.**

Ustawa ramowa — mówił prezes Grabski — powinna być naszem swoistem polskiem wyjściem z pewnych trudności parlamentarnych.

Kończąc, premjer oświadczył, że dokonanie sanacji skarbu jest wielką zasługą ciał prawodawczych, które ustawowo umożliwiły sanację.

Po przemówieniu premjera Grabskiego zabierali głos pp. Barlicki, Moraczewski, Stroński, Chaciński, Chądzyński, minister Kiedron oraz marszałek Trąmpczyński.

Wszyscy mówcy z uznaniem pochwycili słowa premjera co do zasług władzy prawodawczej i w dziele sanacji skarbu, podkreślając przytem również konieczność utrzymania w tym okresie dużych trudności gospodarczych, ducha ofiarności obywatelskiej wśród warstw pracujących, zrozumienia potrzeb państwa i wysokiego poziomu patrjotyzmu, jaki dotąd wykazały.

P. Prezydent Wojciechowski w Krakowie.

Kraków, 18. 5. Wczoraj po 6 wiecz. przybył do Krakowa automobilem P. Prezydent Wojciechowski witany przed gmachem województwa przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

*

Kraków, 18. 5. Witany owacyjnie przez niezliczone tłumy udał się P. Prezydent, eskortowany przez szwadron przyboczny 8 pułku ułanów, na mszę polową na Rynku. W asyście władz duchowych i świeckich odbyła się ceremonja poświęcenia sztandaru i wbicia gwoździ. P. Prezydent wręczył następnie sztandar dowódcy 20 pułku piechoty. Ks. dziekan Niezgoda czytał, a pułk powtarzał rotę przysięgi.

Przed kościołem św. Anny, dokąd P. Prezydent udał się piechotą, odbyła się defilada całego pułku.

Na zakończenie podejmował 20 pułk piechoty Pana Prezydenta śniadaniem, podczas którego dowódca pułku w dłuższem przemówieniu dziękował P. Prezydentowi za przybycie i kończy je okrzykiem na cześć P. Prezydenta.

W odpowiedzi zaznaczył P. Prezydent, że cieszy go żywo przejaw miłości obywateli krakowskich dla naszego wojska.

Tak być powinno zawsze, nietylko w chwilach uroczystości wojskowych.

Wojsko jest puklerzem Rzplitej we wszystkich jej potrzebach. Dla kształcenia cnoty, jaką powinien posiadać cały naród, szczególnie ważnem jest szkolenie i wzmacnianie charakteru zdrowego w wojsku. Długoletnia niewola osłabiła w nas siłę ducha zdrowego obywatela. Wojna nadwyrężyła cnoty pracy i oszczędności. Teraz obowiązkiem wszystkich jest usuwać te braki i szczerby, aby Rzplita Polska promieniowała dobrobytem i cnotami obywatelskiemi.

Kaplica Kościuszki we Francji.

Fontainebleau, 18. 5. (Pat.) Miała tu miejsce dzisiaj wielka manifestacja francusko-polska z okazji inauguracji kaplicy Kościuszki, odrestaurowanej dzięki wspaniałości hr. Mieczysława Orłowskiego i p. Andre, burmistrza Montigny, gminy, w obrębie której znajduje się ferma Berville, zamieszkała ongi przez Kościuszkę. Uroczystość zainaugurował konserwator pałacu Fontainebleau Esparbes, który na dziedzińcu pałacu wygłosił mowę, dając obraz ostatniego pożegnania odjeżdżającego Napoleona, przyczem mówca wywołał przed audytorjum liczne wspomnienia polskie, związane z Fontainebleau, podkreślając w szczególności wierność Polaków, którzy towarzyszyli Napoleonowi na wyspę Elbę. Następnie dokonał się akt otwarcia kaplicy, poczem przemówienie wygłosili Sinturel prezes komitetu uroczystości, burmistrz Montigny i burmistrz Fontainebleau, a wreszcie p. Lipski, pierwszy sekretarz poselstwa Rzplitej Polskiej, który w imieniu rządu polskiego dziękował organizatorom uroczystej ceremonji. Uroczystość była zorganizowana staraniem towarzystwa France-Pologne.

Szef sztabu polskiego we Francji.

Paryż, 18. 5. (Pat.) Szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller przybył ponownie do Bourget celem dokonania prób kilkoma samolotami. Gen. Haller dokonał też lotu półgodzinnego na samolocie prowadzonym przez pilota Coste.

Dr. Benesz w Rzymie.

Rzym, 18. 5. (Pat.) Agencja Stefaniego komunikuje: W wyniku narad pomiędzy Beneszem i Mussolinim ustalono, że oficjalna wizyta prezydenta Massaryka w Rzymie nastąpi w październiku br.

Pozatem postanowiono, że już w najbliższym czasie ewentualnie niezwłocznie ma się odbyć konferencja rzeczoznawców w celu ustalenia taryfy komunikacji bezpośredniej oraz w celu redukcji kosztów transportowych, niezależnie od taryfy adrjatyckiej na linjach kolejowych obu krajów dla towarów przewożonych tranzytem i dla transportów wewnątrz kraju. Dalej uznane zostało, że wielki pożytek przyniosłoby zapewnienie pewnej trwałości systemu taryfy celnej adrjatyckiej oraz dokładne zbadanie sposobów zastosowania tego systemu w porcie Fiume.

Oba rządy zobowiązały się do całkowitego i to w czasie możliwie najbliższym wykonania postanowień konwencji rzymskiej z roku 1922, dotyczącej spraw administracyjnych i finansowych prywatnych towarzystw ubezpieczeń. Wreszcie osiągnięte zostało porozumienie co do procedury, mającej na celu uzgodnienie stanowiska obu rządów w sprawach majątków ciał kolektywnych.

Rzym, 18. 5. (Pat.) Dr. Benesz w rozmowie z przedstawicielem „Giornale d'Italia" oświadczył, że rządy włoski i czechosłowacki są całkowicie jednomyślne we wszystkich zagadnieniach, mających podstawowe znaczenie, a w szczególności co do utrzymania w mocy postanowień traktatu pokojowego, co do konsolidacji stosunków w Europie Środkowej i co do wspólnego zbadania przez przedstawicieli Włoch i Czechosłowacji w duchu szczerej przyjaźni wszystkich problematów, interesujących oba kraje.

„Terror w Polsce."

„PROTEST W IMIĘ LUDZKOŚCI".

II.

Protest uczonych i lewicowców francuskich przeciw rzekomemu prześladowaniu więźniów znajduje przypadkowo charakterystyczne oświetlenie w odpowiedzi, którą Minister Sprawiedliwości przesłał Marszałkowi Sejmu na interpelację komunistycznego posła Łańcuckiego i towarzyszy w sprawie rzekomego szykanowania więźniów politycznych.

„Dochodzenia — mówi pismo Min. Sprawiedliwości — przeprowadzone nie ujawniły żadnych danych, potwierdzających twierdzenia interpelantów. Cele więźniów opalano według ustalonych norm opałowych i prowizorycznych kredytów oraz materjałów opałowych. Chłód, który panował w więzieniu w Kaliszu z powodu chwilowego przepalenia się pieców, wytwarzających ciepłe powietrze dla sal, dał się z powodu tego niedającego się przewidzieć wypadku, odczuwać nietylko więźniom politycznym, ale i wszystkim więźniom w ogólności.

Co się tyczy literatury, to, jeżeli zważy się ilość więźniów, osadzonych w więzieniu mokotowskim i wielką liczbę napływających wszelkiego rodzaju druków dla więźniów, to zrozumiałą będzie zwłoka przy doręczaniu ich osobom zainteresowanym. Gazety codzienne są doręczane bez opóźnienia. Pomoc lekarska udzielana jest wszystkim więźniom na jednych zasadach, i w więzieniu mokotowskiem, wbrew twierdzeniu interpelantów, stosowana jest ona najnowszemi metodami lekarskiemi. Ponadto otwarto tam nawet laboratorjum do badań mikroskopowych.

Lekarze udzielają porad z całem poświęceniem, natomiast więźniowie polityczni zachowują się sami wobec nich wyzywająco i żądają środków, jakich więzienie dostarczyć nie może. Rzekome choroby więźniów politycznych stwierdzano częstokroć jako symulację. Wbrew twierdzeniu interpelantów, w więzieniu w Radomiu żadnych uchybień przeciw obowiązującym przepisom nie ujawniono. Rzekome represyjne wysyłania do innych więzień więźniów politycznych nastąpiło li tylko na skutek wykonania przez prokuratora wyroków zgodnie z ich sentencję. Co się tyczy zarzutów, stawianych śledztwu wstępnemu w sprawach politycznych, to stosowanie środków prewencyjnych opiera się na przepisach ustawowych. Śledztwo wstępne w tych sprawach prowadzone jest naogół z możliwą szybkością, przy przeciążeniu sędziów sprawami.

Wobec braku wskazań przez interpelantów konkretnych wypadków nadużyć, p. minister sprawiedliwości nie znalazł podstaw do wydania jakichkolwiek nowych zarządzeń".

Taką odprawę daje Minister Sprawiedliwości i to, co on nam mówi, wykazuje istotny stan rzeczy, który — jak mamy nadzieję — tem większego nabierze znaczenia, skoro swe wyniki ogłosi i specjalna komisja sejmowa, wyznaczona dla badania stosunków w więziennictwie.

Zdaje się, że „protest" stał się po ogłoszeniu bardzo niewygodnym szeregowi polityków nietylko francuskich, ale i polskich.

Donoszą bowiem, że kilku francuskich uczonych, jak Richet z żalem cofa swe podpisy — znaleźli się i tacy, jak znany ekonomista Gide, który z góry odmówił podpisu — ale i naszej lewicy „protest" ten wygląda, jako za daleko idące mieszanie się w sprawy wewnętrzne Polski. Z tej przyczyny poseł **Thugutt**, przewodniczący wyżej wymienionej specjalnej komisji wysłał do b. i przysłego ministra Painleve'go następujący list:

„Miałem przyjemność i zaszczyt poznać Pana kilka tygodni temu w Paryżu. Niezwykle miłe wspomnienie naszej rozmowy ośmiela mnie do zwrócenia się do Pana w sprawie, która ma dla mnie bardzo przykry charakter. Kilka dzienników paryskich z 2 maja opublikowało odezwę, zatytułowaną „Biały terror w Polsce" i zajmującą się okrucieństwami w polskich więzieniach. Odezwa ta podpisana jest przez wielu znakomitych Francuzów, między innemi i przez Pana. Stwierdzam z przykrością, a uważam za swój obowiązek powiedzieć to z całą szczerością, że fakty podane w odezwie są zgodne z prawdą w niesłychanie małym stopniu, a wnioski wysnute z nagromadzonych faktów są fałszywe. Nie chcę przez to powiedzieć, że więzienie polskie jest ideałem. Państwo polskie jest młode i być może, że jego instytucje nie stoją jeszcze na tej samej wysokości, co w

państwach, które były zawsze wolne i niepodległe. Ale twierdzić w tych warunkach, że w „Polsce panuje teror“ jest to wpadać w niedopuszczalną przesadę.

Jestem przewodniczącym specjalnej komisji, powołanej przez Sejm już od kilku miesięcy dla zbadania organizacji naszego więziennictwa, oddziedziczonego po zaborcach. Członkami tej komisji są również przedstawiciele mniejszości narodowych, żyd i Białorusin, oraz posłowie ze stronnictw robotniczych i chłopskich. Rezultaty tej inspekcji parlamentarnej prześlę Panu w czasie możliwie najkrótszym. Jeżeli przedstawiciele mniejszości nie podzielą poglądów większości komisji, prześlę Panu również ich separatum. Nie chciałbym być niesumiennym adwokatem, broniącym złej sprawy, ani fałszywym patrjotą, który posiada dwie prawdy, jedną dla swojego króla, druga dla zagranicy. Prawda jest jedna i postaram się zebrać wszystkie jej elementy.

Byłoby może lepiej, gdybym mógł dokonać tej pracy wspólnie z Panem. Mimo wszystko, żywię nadzieję, że Pan nie będzie wątpił w moją lojalność i w prawdziwość dat, które Panu prześlę. Spodziewam się również, że mając w ręku wyniki naszej rewizji, podda Pan wyżej wspomnianą odezwę objektywnej krytyce, oraz uczyni wszystko, co będzie możliwe, aby usunąć z mojego kraju ponury cień, jaki ta odezwa nań rzuciła“.

Tak pisze lewicowy nasz polityk, najwidoczniej nietylko przekonany, ale i przestraszony tem, dokąd ta niesłychana akcja przeciwpolska prowadzi.

Nie bez słuszności pisze też warszawska „Rzeczpospolita“:

„To, że oświadczenie takie wychodzi nie od polityków prawicowych, ale od przywódcy radykalnej polskiej lewicy, powinno przekonać także lewicowych polityków i uczonych francuskich, że padli ofiarą niesumiennej propagandy wrogów Polski“.

Objaw ten, w zasadzie dodatni, nie rozwiązuje oczywiście kwestji. Wrogowie Polski dziś zaczepią więziennictwo, jutro szkolnictwo, a pojutrze inną gałęź naszego życia.

Chodzi tu zatem o inną sprawę a mianowicie o postawienie Polski w oczach zagranicy w takiem świetle, by podobne zaczepki, protesty itd. nietylko nie mogły mieć miejsca, ale — ewtl. ogłaszane — zgóry przyjmowane były bez wiary czyli miały bez żadnego znaczenia.

Dziś niestety tak nie jest. Dlaczego — o tem napiszemy innym razem.

Ustawy samorządowe w komisji administracyjnej.

W dniu 14 bm. rozpoczęła się ogólna debata nad projektem ustawy o samorządzie gminy wiejskiej.

Wprawdzie miała to być ogólna debata nad projektem wszystkich ustaw samorządowych przy projekcie ustawy o samorządzie gminy wiejskiej, ale referent tego projektu, poseł Putek z Wyzwolenia ograniczył się jedynie do samorządu gminy wiejskiej i przedłożył komisji dwanaście tez, proponując, aby komisja je przegłosowała i przyjęła, a w następstwie kierując się temi zasadniczemi postulatami przystąpiła do szczegółowego rozpatrzenia samej ustawy.

Komisja zgodziła się nad wytycznemi posła Putka obradować, natomiast odrzuciła projekt przyjęcia i przegłosowania poszczególnych tez.

Niemniej przeto rzeczą ciekawą będzie zapoznać się z postulatami referenta, gdyż jak wtajemniczeni twierdzą, jego stanowisko jest wynikiem kompromisu, zawartego przez całą lewicę, od Wyzwolenia począwszy, a na mniejszościach narodowych skończywszy.

Poseł Putek żąda skasowania gmin zbiorowych i przejścia do gminy jednowioskowej. Tylko tymczasowo proponuje pozostawienie gminy kilkowioskowej, natomiast już dzisiaj żąda zniesienia gromad, przyłączenia do nich obszarów dworskich lub innych dotychczas niewłączonych i potworzenia z tych gromad gmin jednowioskowych.

„Samorząd wiejski — głosi Putek — ma być samorządem jednostopniowym. A jednak można to zadanie osiągnąć niekoniecznie drogą kasowania gmin wielowioskowych. Gromada nie była samorządem niższego stopnia; nie wszystkie wsie, włączone do gminy, były gromadami; nie wszystkie miały sołtysów; wreszcie sołtys był tylko pomocnikiem wójta, a samorząd gromadzki sprowadzał się do zera.

Poseł Putek powiada, że gmina jednowioskowa w byłym zaborze pruskim i austrjackim zdała egzamin, natomiast takiego egzaminu nie zdała gmina zbiorowa. Skąd taki wniosek? Samorząd gminny w byłym królestwie kongresowym był fikcją; nietylko władzą nadzorczą ale kierowniczą tego samorządu był naczelnik powiatu; władze rosyjskie nie dopuszczały do udziału w samorządzie gminnym inteligencji, przeszkadzały wszelkim samodzielnym poczynaniom gminy.

Po uzyskaniu niepodległości na skutek trudności wojennych, aprowizacyjnych, finansowych, nasze samorządy wogóle żyły w warunkach anormalnych i rozwinąć swej działalności nie mogły; więc wszelkie porównania między samorządem gminnym a samorządem zbiorowym są pozbawione jakiejkolwiek realnej podstawy.

W Niemczech obok samorządu jednowioskowego istniał i istnieje samorząd wielowioskowy i oba rodzaje tych samorządów gminnych funkcjonują bardzo sprawnie.

Wszelkie spory akademickie na temat gmina jednoczy wielowioskowa, należy odłożyć na później jeszcze, gdyż spór ten toczy się od bardzo dawna, a do realnych wyników jeszcze nie doprowadził i zapewne nie prędko doprowadzi.

Według mnie w krajach o wysokim rozwoju społecznym i gospodarczym samorząd jednowioskowy jest na miejscu, w krajach gdzie ludność kulturalna stoi nisko raczej należy dążyć do utrzymania samorządu gminnego wielowioskowego. Nic nas nie zmusza do tego, abyśmy już dziś rozstrzygnęli kwestję: gmina jednowioskowa czy wielowioskowa. Wzgląd niejednolitości administracji jest ważny, ale bodaj ważniejszy jest wzgląd na tę zasadę, że wszelkie reformy społeczne należy przeprowadzić bardzo stopniowo i bardzo oględnie.

Reformatorskie zabiegi posła Putka powinny być nieco pohamowane; za długo już bowiem i w za obszernym zakresie żyjemy ciągle w stosunkach płynnych; niema w naszej odrodzonej Polsce dziedziny życia czy to państwowego czy gospodarczego, czy socjalnego, w której nie byłoby ustawicznego chaosu i ustawicznych anarchistycznych wprost eksperymentów.

A tego przecież w życiu państwa i narodu najwięcej strzec się należy ,że formy życia samorządowego wyrabiają się stopniowo i nie należy ich odrazu niszczyć.

Chyba... chyba, że staniemy na stanowisku posła Walerona, który w bardzo plastyczny sposób przedstawił w komisji administracyjnej jak to sobie wyobraża samorząd gminy jednowioskowej.

Ale to już komedia...

Warszawa, 16 maja 1924 r. B. Knothe.

Błąd czy polityczna słabość?

NIE DAJMY SIĘ SZANTAŻOWAĆ!

Ułaskawienie Wieczorkiewicza i Bagińskiego przez P. Prezydenta Wojciechowskiego wywołało w całem społeczeństwie, o ile ono nie jest socjalistycznem lub komunistycznem, żywy odruch niezadowolenia i mocną krytykę.

P. Prezydentowi zarzuca się błąd lub co gorsza, polityczną słabość w sprawie, w której wyraźnie zaznaczoną być winna powaga państwa wobec tych, którzy na zagładę tego państwa działają.

O sprawie tej swego czasu pisaliśmy obszerniej. Dziś podajemy jeszcze uwagi, które bratni nasz organ warszawski, tygodnik „Hasło“ pod tytułem „Nie dajmy się szantażować“, umieszcza. Pisze on:

Ludziom osłupiałym z zadziwienia, że tej miary i tacy złoczyńcy, jak Wieczorkiewicz i Bagiński zostali ułaskawieni, tłómaczy się poufnie, iż to — podobno — uczynione zostało pod groźbą bolszewików, zapowiadających stracenie przeszło stu więzionych przez siebie Polaków w razie ukarania śmiercią tych dwóch arcyłotrów.

Takie wersje chodzą po Warszawie i znajdują posłuch, bo już nieraz bywało, że rządy polskie dawały się podejść i naciągnąć bolszewickim mistrzom szantażu.

Czas jednak z tem zerwać! Jeżeli bowiem to wyuzdane szantażowanie Polski będzie się nadal w różnym stopniu bolszewikom udawało, to nas w krótkim czasie fala agitacji komunistycznej zaleje, gdyż jej główni szerzyciele mogą działać bezkarnie.

Cóż z tego, że na Wołyniu czy w Wilnie, Lwowie, Łodzi albo Warszawie policja przychwyci kilku, kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu agentów bolszewickich, kiedy ci tak łatwo są przez nasze władze wymieniani za bardzo nieraz wątpliwych Polaków, a nawet za podstawionych takichże agentów bolszewickich!

Cóż z tego, że sądy, przez wszystkie instancje, wszechstronnie zbadawszy sprawę, orzekają, że taki a taki wyrzutek społeczeństwa wysługiwał się wrogom Polski i działał na szkodę Ojczyzny, za co winien jest śmierci — gdy niebawem po werdykcie sądowym następuje ułaskawienie!

Cóż z tego, że tam kiedyś raz do roku policja rozpędzi w stolicy pochód komunistyczny, kiedy w tejże stolicy i w całym szeregu miast Polski toleruje się notorycznych komunistów na urzędach państwowych!

Cóż z tych wszystkich gestów zwalczania komunizmu, kiedy protekcja szantażystów moskiewskich zapewnia bezkarność wszystkim wybitniejszym prowodyrom bolszewizmu na naszym gruncie!

Ale dość już tego! Czas zerwać ze ślamazarnością i chwiejnością w sprawach bezpieczeństwa państwa polskiego!

Czas przestać się bawić w niewczesne sentymenty, wtedy, gdy o całą Polskę chodzi!

Ostatnie aresztowania Polaków w Moskwie, a między innemi i jeszcze jednego księdza, wymownie świadczą, że bolszewicy w dalszym ciągu swe szantaże względem nas chcą prowadzić. Aresztowania moskiewskie nastąpiły bezpośrednio po aresztowaniach przez władze nasze drabów bolszewickich na Wołyniu i oczywistą jest rzeczą, że są wstępem do nowego szantażu mającego na celu uwolnienie tych wysłanników bolszewizmu którzy wpadli w ręce policji polskiej.

Czyż i tym razem szantaż bolszewikom ma się udać? Czyż niema rady na bezpodstawne aresztowania Polaków, mających nieszczęście przebywać jeszcze w S. S. S. R.?

Przecież rząd polski w stosunku do łajdactw bolszewickich nie jest tak bezsilny, jak się pozornie wydaje.

Bolszewicy są w tem położeniu, że im zależy obecnie na nawiązaniu stosunków handlowych i wogóle ekonomicznych z resztą świata, a dlatego wszelkie ujawnienie ich łotrostw jest im niewygodne, bo mogące popsuć wszczęte rokowania. To też z naszej strony każde niedotrzymanie umowy ze strony bolszewików, każde ich szelmostwo, każdy szantaż czy próba szantażu powinny być należycie oświetlone w prasie angielskiej, francuskiej, włoskiej, amerykańskiej.

Gdy bolszewicy moskiewscy przekonają się, że żadna podłość w stosunku do Polski nie ujdzie im płazem, że każdy podstęp i każde krętactwo, każda nikczemność zostaną wobec świata zdemaskowane i należycie napiętnowane, to ostrożniejsi i wstrzemięźliwsi będą w swoich zbrodniczych poczynaniach względem naszego państwa.

Nie dajmy się dłużej szantażować! A. Z. S.

Telegramy.

„Niewinni“ nacjonaliści.

Monachjum, 18. 5. (Pat.) Śledztwo przeciwko Kahrowi, Lossowi i Seisserowi w sprawie udziału ich w zamachu dnia 9 listopada r. z. zostało zakończone w tym sensie, że, jak wykazało śledztwo, wina trzech wymienionych osób nie została udowodniona.

Sowjety a Niemcy.

Berlin, 18. 5. (Pat.) Śledztwo w sprawie Botzenhardta wykazało, że delegacja sowiecka płaciła mu nadal pensję w dolarach. Już po znanym incydencie i po ucieczce Botzenhardta aresztowany urzędnik misji Lehman wręczył ukrywającemu się Botzenhardtowi pensję.

Belgja a Włochy.

Bruksela. 18. 5. (Pat.) Theunis i Hymans odjechali stąd do Medjolanu w celu odbycia tam konferencji z Mussolinim.

Hannover, 18. 5. (Pat.) Dziś odbyło się wstępne głosowanie, mające rozstrzygnąć kwestję, czy w prowincji hannowerskiej ma być przeprowadzony plebiscyt nad oddzieleniem tej prowincji od Prus. Plebiscyt będzie przeprowadzony, jeżeli będzie głosowało za nim najmniej 586.000 głosujących. Jak wiadomo, głównym rzecznikiem oddzielenia się Hannoweru jest stronnictwo t. zw. Welfowie, które pod nazwą partji hannowerskiej zyskało w ostatnich wyborach do parlamentu Rzeszy 1.650.000 głosów i 5 mandatów. Rezultaty głosowania dzisiejszego będą znane dopiero jutro. Według wiadomości z m. Hannoveru, znaczna większość uprawnionych powstrzymała się od głosowania. Głosowało ze plebiscytem 67.650 na ogólną liczbę 350 uprawnionych.

Sprawozdanie T. C. L. z kwesty na dar narodowy w dniu 3 maja

Sum ogólna wynosi 2 899 218 500 marek i to przez kwestę uliczną i po lokalach (w puszkach) 1 160 124 000 marek, z list składkowych **1 739 094 000 mk.**

Najpokaźniejsze sumy na listy składkowe zebrała p. Steinerowa (261 750 000 mk.), p. Ruchniewiczowa (261 100 000 mk), Gimnazjum Żeńskie (159 950 000 mk.).

Dość wielka ilość list wróciła jako blankiety, w niektórych składach listy nawet zaginęły; tu i tam niechętnie przyjmowano listy, a w jednym miejscu (rest. p. Kiellasa) oświadczono kolektorce, żeby im takiemi sprawami głowy nie zawracać.

Widać, że nie wszędzie spotkała się sprawa daru narodowego w dniu 3 maja na oświatę ludu z takiem zrozumieniem, na jakie zasługuje.

Jak wielkiej wagi jest sprawa ta, widać choćby z tego, że naród na czele ze swoim Prezydentem dzień jedynego swego święta narodwego nie przenaczył na inny cel, tylko na oświatę ludu.

Zbiórka byłaby wypadła jeszcze lepiej, gdyby społeczeństwo czynnie więcej się było angażowało, organizacją kwesty, nie byłaby tu i tam szwankowała, gdyby wszystkie osoby i organizacje, proponowane przez komitet, były wzięły czynny w niej udział.

Niestety z przykrością musimy tu zaznaczyć, że wieksza część zaproszona do współpracy około urządzenia kwesty zaproszenie ignorowała, lub kładąc swój podpis pod zaproszenie, uważały, że swój obowiązek obywatelski spełniły. Widocznie nie są z tym terenem pracy oswojone, gdyż w niczem nie przypomina pięknie ustrojonej sali balowej.

Sądzimy że od pracy na cele oświatowe nie wolno się żadnemu uświadomionemu obywatelowi uchylać, jeżeli mu dobro narodu na sercu leży.

Za to tem większe uznanie należy się tej garstce — przeważnie zawsze są to ci sami — która nie szczędząc czasu, trudów i nieraz przykrości stanęła do pracy, mianowicie paniom i panienkom z Czytelni Kobiet i panienkom z kongregacji Marjańskiej, ich pracy i zabiegom zawdzięcza się bądź co bądź piękny wynik daru narodowego.

Na końcu kilka jeszcze uwag informacyjnych dla obywatelstwa tutejszego co do podziału zebranych pieniędzy i równocześnie w odpowiedzi na list z podpisem nieczytelnym, który niby w imieniu obywatelstwa dawał wskazówki co do podziału zebranych kwot i rozliczenia się z nich wobec społeczeństwa.

Otóż, Komitet miejscowy T. C. L. będąc w organicznym związku z głównym zarządem T. C. L. w Poznaniu, urządził kwestę w myśl głównego zarządu, że 75 proc. zebranej sumy w dniu 3-go maja idzie na cele centrali, resp. sekretarjatu T. C. L. na Pomorzu.

Komitet nie chcąc się wyłamać z pod organizacji centralnej, zgodził się na powyższy podział.

75 procent t. j. 2 174 000 000 mk. przesłał do centrali do Poznania, a 25 proc. t. j. 725 218 500 zatrzymał na cele oświatowe miejscowe, mianowicie na zakup książek dla bibljotek miejscowych T. C. L.

Zarząd Komitetu T. C. L. na Grudziądz:

Ks. St. Jaranowski, prezes. **Łydko**, sekr. **Solman**, skarbn.

Grudziądz, dnia 17 maja 1924 r.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Wiesławy Wschód słońca 3.59 zachód 7.54. Wschód księżyca 9,47, zachód 5.32.

&

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L.** codziennie z wyjątkiem niedzieli otwarta od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od 4—5.

—** **Muzeum** otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od 11—2.

—** **Bibljoteka T. C. L. w Małym Tarpnie** otwarta we **wtorek i piątek**, a nie w czwartek i piątek.

*

— **WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE NAUCZYCIELSTWA POMORSKIEGO** mają już swoją historję i tradycję. Od przyłączenia Pomorza do Macierzy rok rocznie wyrusza w podróż w czasie letnich wakacji pokaźna liczba nauczycieli i nauczycielek pomorskich bez względu na wiek, aby poznać stopiowo poszczególne części Polski, najważniejsze środowiska mieszkańców, miejsca historyczne, centra przemysłowe, nasze góry, rzeki, lasy, puszcze i pola.

I zaiste, kto raz wziął udział w takiej wycieczce, zalicza się zazwyczaj do gorliwych zwolenników i stałych uczestników ulubionych tych wycieczek krajoznawczych, które stają się potrzebą i koniecznością dla tych, którzy z urzędu i obowiązku muszą swą krainę znać nietylko z suchej wiedzy książkowej, lecz poznać je naocznie, aby tem skuteczniej i żarliwiej móc wpajać wiedzę w umysły i wszczepiać w serca przyszłych pokoleń umiłowanie do drogiego kraju ojczystego, do jego przeszłości i do jego ludu.

Tak więc mam zaszczyt Drogim Koleżankom i Szanownym Kolegom niniejszem jak najuprzejmiej podać do łaskawej wiadomości że na czas letnich wakacji organizuję i tego roku wycieczkę krajoznawczą, oraz że p. Minister W. R. i O. P. Dr. Bolesław Miklaszewski raczył przyjąć protektorat nad tegoroczną naszą wycieczką..

Poznaliśmy w poprzednich latach stolicę Warszawę, średni bieg Wisły z Płockiem i Włocławkiem, dalej Częstochowę, miasto Królewskie Kraków, Wieliczkę, Zakopane i Tatry, później Śląsk Górny i Cieszyński wraz z Beskidami, w Wielkopolsce Poznań, Gniezno i Bydgoszcz; w tym roku wyruszymy na północne kresy wschodnie Polskie' dotrzemy do granicy litewsko - kowieńskiej i posuniemy się aż do granicy łotewskiej, zwiedzimy Białystok, Grodno, Wilno i Puszczę Białowieską. Dla tych, którzy nie znają Warszawy, posłuży dwudniowy postój w Warszawie, aby poznać stolicę kraju, chociażby tylko w najogólniejszych zarysach. Dalsze wiadomości i szczegóły przyniesie rzychpylna naszej dobrej sprawie prasa oraz komunikaty, wysłane do zarządów kół nauczycielskich, do pp. Inspektorów szkolnych, Dyrektorów i Rektorów.

Obowiązkiem w chwili bieżącej każdego nauczyciela i każdej nauczycielki jest zwrócić uwagę swym kolegom i koleżankom na tegoroczną ważną i urozmaiconą wycieczkę krajoznawczą, zachęcając do zbiorowego i licznego brania w niej udziału.

Grudziądz, dn. 17 maja 1924 r.

Poseł Albin Nowicki.

*

—** **Teatr Miejski.** Dziś w poniedziałek popoł. o godz. 5-tej przedstawienie dla młodzieży „KRAKOWIACY i GÓRALE". Dochód przeznaczony dla harcerzy.

Wieczorem o godz. 8½ koncert p. Czajkowskiego, tenora oper berlińskich, lipskich itd. Program urozmaicony. Przy fortepianie p. dr. Frendl.

We wtorek przedstawienia niema.

W środę wieczorem o godz. 8½ przedstawienie zniżkowe opery ludowej p. t.: „KRAKOWIACY I GÓRALE". Bony ważne.

W czwartek wiecz. o godz. 8½ po raz ostatni „KORDJAN" Spisek koronacyjny J. Słowackiego. Ceny do połowy zniżone.

W piątek popoł. o godz. 5-tej „KRAKOWIACY i GÓRALE". Przedstawienie dla szkół i wojska. Ceny miejsc od 1—2 milj. marek.

Wieczorem o godz. 8½ występ słynnej wszechświatowej tancerki Olgi Desmond — wielkiej artystki filmowej.

Najnowszą premierę, jaką przygotowuje dyrekcja będzie świetna farsa francuska Henequina p. t. „CZY JEST CO DO OCLENIA". Reżyseruje p. Lenk.

Bilety nabyć można w kancelarji teatru oraz u p. Kowalczyka (Wielkopolanka).

Dyrekcja podaje do wiadomości, że przedstawienia rozpoczynać się będą z dniem dzisiejszym o godz. 8½ wieczorem.

—** **Pobyt p. ministra wojny gen. Sikorskiego w Grudziądzu.** Jak zapowiedziano przybył p. generał Sikorski w sobotę około godz. 11 z Gdyni do Grudziądza.

Na terenie lotniska odbył szczegółowy przegląd 64 pułku piechoty i 18 pułku ułanów. Następnie zwiedził szkołę lotników. Na zakończenie inspekcji około godz. 4.30 odbyła się defilada obu pułków (piechoty i ułanów) na placu 23 Stycznia. Pan generał Ładoś podejmował po skończonej defiladzie tak P. Ministra jak reprezentantów władz wojskowych, komunalnych i państwowych u siebie. Około 6 popoł. udał się P. Minister wraz z świtą w powrotną podróż samochodami do Warszawy.

—** **25-letni jubileusz nieprzerwanej pracy w zakładach** „Unja" (dawniej A. Ventzki) święcił w tych dniach p. Konstanty Martyński, znany obywatel miasta Grudziądza.

—** **Wczorajsza niedziela** piękna, ale jeszcze po ostatniej burzy chłodna wywabiła tysiące do parku i poza miasto do ogródków i lasów podmiejskich i zamiejskich.

Spragnieni świeżego powietrza używali wszyscy kąpieli świeżego powietrza, powracając wzmocnieni do tygodniowej pracy.

—** **Uroczystość poświecenia sztandaru** święcili wczorajszej niedzieli tutejsi szoferzy, mający w Grudziądzu siedzibę pomorskiego związku szoferów.

—** **Czy zawsze po ostrej zimie gorące następuje lato?** Wśród publiczności panuje przekonanie, że po ostrej zimie następuje zazwyczaj gorące lato. Otóż to przekonanie oparte jest jedynie na pragnieniu, aby tak istotnie było, statystyka jednak mówi coś wręcz przeciwnego.

Jeden z meteorologów wiedeńskich zadał sobie bowiem trud przejrzenia notowań z okresu lat 145, przyczem przeprowadził porównania pomiędzy poszczególnemi zimami a następującymi po nich latami. Otóż doświadczenie 145 lat wykazuje, iż w ciągu tego czasu 22 razy po ostrej zimie nastąpiło lato gorące, a 41 razy po ostrej zimje nastąpiło lato zimne. Gdybyśmy się zatem mieli oprzeć o powyższem doświadczeniu to musielibyśmy raczej przyjść do wniosku, że i tegoroczne lato będzie raczej zimne niż upalne.

Takie niemiłe przypuszczenie zdaje się popierać jeszcze następująca tabela, z której wynika, że po chłodnym marcu, kwietniu i maju nastąpiło gorące lato tylko w 31% wszystkich wypadków. Po bardzo chłodnym kwietniu i maju jakość lata jest wogóle niepewna, a po chłodnym kwietniu nastąpiło w 32 proc. wypadków lato gorące. Po bardzo gorącym maju statystyka lat upalnych wynosi 68 proc., a po ciepłym maju tylko 62 proc.

Meteorolog ów oświadcza w końcu, że dane powyższe nie dają jednak podstawy do wygłaszania jakiejś definitywnej co do lata przepowiedni. Lato będzie takie, jakie — będzie.

—** **O opłaty stemplowe.** Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż opłaty stemplowe — aczkolwiek ich stawki wyrażono w walucie złotowej (patrz rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28. 4. 1924 r. Dz. U. Nr. 36, poz. 392), — można uiszczać nadal znaczkami stemplowemi, opiewającemi na marki polskie przy zastosowaniu przeliczenia 1 złoty równa się 1 800 000 mkp.

Ze sportu.

Warszawa, 18. 5. (PAT). Wczorajsze zawody piłki nożnej między Warszawianką a Czarnymi ze Lwowa zakończyły się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 1:0 (0:0).

Wilno, 18. 5. (PAT). Sparta przeciwko warszawskiej Makkabi — 3:0 (1:0). Wilja - Makkabi 2:1 (1:0).

Łódź, 18. 5. (PAT). Ł.K. S. — T. K. S. (Toruń) 4:0 (2:0) na korzyść Ł. K. S.

Lwów, 18. 5. (PAT). Pogoń — warszawska Polonja 5:0 (1:0). Klęskę Polonji tłumaczyć należy przestawienie u niej Lotha II do ataku i do bramki Walczaka, który zawiódł zupełnie. Doskonały był atak Pogoni, zwłaszcza wyróżnili się skrzydłowi Słonecki i Szabakiewicz. Garbien uzyskał 2 goale z przeboju. Sędzia Durdyk nie uznał 2 bramek dla Pogoni. W Polonji doskonała była obrona i Jan Loth w ataku.

Kraków, 18. 5. (PAT). Cracovia — Jutrzenka 0:0. Gra mało interesująca. Do przerwy jeden z graczy z Jutrzenki złamał rękę, wobec czego ta grała 10 graczami.

Sztokholm, 18. 5. (PAT). Rozegrany tu dzisiaj match piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjnemi drużyn. Szwecji i Polski zakończyła się zwycięstwem Szwecji w stosunku 5:1 (1:0).

Warszawa, 18. 5. (PAT). Dzisiejsze rewanżowe zawody piłki nożnej pomiędzy Warszawianką a Czarnymi ze Lwowa zakończyły się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 2:1 (1 : 0).

Paryż, 18. 5. (PAT). Lotnik francuski Bossoutrout pobił dotychczasowy rekord światowy na wysokość z wagą, osiągnąwszy 2 000 metrów na samolocie obciążonym 3 000 klg. Poprzedni rekord z tą samą wagą wynosił 1629 metrów.

Wiedeń, 18. 5. (PAT). Zawody drużyn pierwszoklasowych: Amateure — Simering 2:1; Hakoah — Herta 0:0; Wacker — Admira 2:2; Sportclub — Rapid 3:0; Vienna — Slovan 2:1.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Awantury atamana Machny).** Przebywający w Toruniu ataman Machno popisywał się onegdaj jako mówca uliczny i wygłaszał podburzające antypaństwowe hasła. Gdy publiczność a mianowicie żołnierze, żądali zaniechania dalszych krasomówczych popisów, zaatakował Machno jednego z żołnierzy. Wszczęła się bójka, której kres położyła policja, odprowadzając krewkiego atamana na odwach. W dalszym ciągu Machno, mający przesadne wyobrażenie o swej godności, zaatakował policjanta, i awanturował się na odwachu, tak że go osadzić musiano w areszcie policyjnym.

—** **JACHCICE. (Śmierć przy wybieraniu ptaszych gniazd).** 17-letni Edward Wojnowski z Jachcic wszedł na wysokie drzewo, by z tamże znajdującego się gniazda wybrać młode ptaszki. Przedsięwzięcie to jednak mu się nie udało, gdyż spadł tak nieszczęśliwie, że wskutek odniesionych obrażeń zmarł. Wypadek powyższy powinien służyć jako przestroga.

—** **KARSIN. (Wścieklizna).** W tych dniach zachorował pies leśniczego Borowskiego na wściekliznę i pokąsał osiem osób z Karsina, które natychmiast wyjechać musiały do zakładu Pasteura w Warszawie. Pies w końcu wpadł do sklepu domu p. Wałkowskiego, gdzie go policjant siedmiu strzałami zabił.

—** **BRODNICA. (Bohaterski chłopiec). W poniedziałek** bawiły się dzieci obok Szkoły Wydziałowej przy rzeczce płynącej z jeziora przy tut starostwie do Drwęcy. Przy nabieraniu wody syn p. Chudzińskiego 3-letni Zbigniew wpadł do rzeki, która obecnie jest dość głęboka. Widząc to nieszczęście inni towarzysze popłakali się i zaczęli uciekać. Ale pomiędzy dziećmi znalazł się zuch i to 4 i pół letni Marjan, syn p. Romana S o b o c i ń s k i e g o z ulicy Kawionki, który uchwyciwszy się krzaka, wszedł do wody i jakimś sposobem wydobył nieszczęśliwego.

—** **GOLUB. (Tragiczna śmierć wnurtach Drwęcy).** Dnia 15 maja br. utopił się w rzeczce Drwęcy pod Golubiem Jan Belka, stolarz z Golubia. Śp. Jan Belka, widząc tonącego 4-ro letniego chłopca, syna niejakiej Flizykowej z Golubia, rzucił się do wody by przyjść z pomocą nieszczęśliwemu chłopcu. Wspaniałomyślny czyn przypłacił życiem, gdyż niejakiś Bronisław Beling z Golubia, znajdujący się pomiędzy przybyłemi z pomocą, rzuciwszy się do wody wydobył owo nieszczęśliwe dziecko, które po krótkim czasie przywołano znowu do życia.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Burza).** Od 20-tej do 24-tej szalała w piątek w Poznaniu i okolicy gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem. Burza szła z północnego wschodu na zachód. Od piorunu spłonęło w miejscowości Ratajach pod Poznaniem kilka gospodarstw, a w samym Poznaniu jeden garaż. Woda zalała niżej położone mieszkania.

—* **KRAKÓW. (Burze).** Pisma donoszą: Wczoraj około godz. 8-mej wieczorem w okolicy Ojcowa oberwała się olbrzymia chmura, wskutek czego rzeki Bielucha i Łubina silnie wezbrały. Około półn. rzeki te wylały na tak szerokiej przestrzeni, że ludność z pobliskich wiosek: Zielonki, Bieńczyc itd. zmuszona była podjąć akcję ratunkową. Płynąca z olbrzymią siłą woda zalała wiele zabudowań wiejskich wraz z dobytkiem, tak, że ludność musiała szukać schronienia na dachach domów i stodół. Prócz tego fale zniszczyły tak zwane jazy przy kilkunastu młynach, skutkiem czego większość młynów pod Krakowem została uszkodzona. Nad ranem woda zaczęła opadać, ustępując z pól, które zostały zupełnie zalane i zniszczone. Szkody sięgają miljardowych sum.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **ZAPOWIEDŹ ZNIŻKI WĘGLA.** Warszawa, 17. 5. (Pat) Niektóre pisma podały w tych dniach wiadomość iż ceny węgla śląskiego zostały podniesione o 20 proc. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Wprawdzie przemysłowcy węglowi śląscy wysuwali projekt tej podwyżki, wskazując na ciężkie położenie finansowe kopalni, atoli ministerstwo przemysłu i handlu kategorycznie sprzeciwiło się wszelkiej podwyżce cen węgla, wychodząc z założenia, iż mogłaby ona wywołać najcięższe komplikacje ogólno - gospodarcze i załamać dokonywującą się stabilizację tem na rynku wewnętrznym. Podwyżka cen węgla nie nastąpiła i nie nastąpi. Oceniając trudności sytuacji w kopalnictwie węglowem rząd rozumiał kroki przemysłowców w kierunku uregulowania robocizny, jako czynnika składowego cen węgla. W tej dziedzinie nastąpiło już orzeczenie komisji rozjemczej, zniżające robociznę przeciętnie o 17 proc. w stosunku do norm obecnych.

Orzeczenie komisji spotkało się jednak z protestem organizacji robotniczych, a ponieważ nie było formalnie poprawne, zostało przeto przez komisarza zawieszone i przekazane komisji do ponownego rozpatrzenia.

Także w zakresie podatku węglowego rząd rozważa obecnie koncepcje zunifikowania i obniżenia podatku, aby dać kopalniom pełną możność odzyskania zdolności eksploatacyjnych i utrzymania produkcji na najwyższym poziomie.

— **OKOŁO PRZESILENIA W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM.** „Goniec Śląski" zamieszcza wywiad z inżynierem Grabianowskim, członkiem komisji mieszanej dla Górnego Śląska i członkiem koła wielkiego handlu i przemysłu.

Inżynier Grabianowski mówił o przesileniu w przemyśle śląskim. Dowodzi on, iż na podrożenie produkcji na Śląsku, a co za tem idzie zmniejszenie eksportu wpływają: drożyzna płac, które są o 15 proc. wyższe na Górnym Śląsku niż na Śląsku Opolskim i o 30 proc. wyższe niż w Zagłębiu Dąbrowskim oraz dzień pracy w który w Niemczech jest dłuższy, aniżeli u nas. Powstaje stąd niemożność konkurencji zagranicą, która bardzo niekorzystnie może odbić się na naszym bilansie handlowym, a następnie na kursie złotego. Jedną z ważnych przyczyn zastoju jest również drożyzna kredytu bankowego i wogóle brak kredytu.

Robotnicy polscy, jako czynnik społeczny, przyczynili się najwięcej do powrotu Śląska do Polski. Stąd winni się przedewszystkiem cieszyć poparciem społeczeństwa. Mimo to i oni muszą ponieść pewne ofiary. Robocizna stanowi 50 proc. kosztów produkcji, a faktem jest, że wydajność pracy robotnika spadła bardzo znacznie. Twierdzenie, jakoby zarobków nie można było obniżyć, gdyż koszty utrzymania są za duże, nie jest słuszne, gdyż koszty utrzymania stanieją, o ile będzie tańszy przywóz, węgiel i żelazo. Redukcja prac jest potrzebna ze względu na potrzebę eksportu i utrzymanie kursu złotego. Ze strony rządu pożądanem byłoby, obniżenie podatku węglowego i przyspieszenie budowy linji kolejowych łączących Śląsk z innemi dzielnicami Rzeczypospolitej, zwłaszcza z Wielkopolską. Dotąd bowiem transporty, idące tranzytem, sprawiają, iż płody rolnicze województwa poznańskiego wzrastają w cenie o 20 proc. na skutek drożyzny kosztów transportu.

— **POLITYKA KREDYTOWA.** W dniu 16 bm. **Komisja** do spraw kredytu Rady Gospodarczej zakończyła obrady nad polityką kredytową. Na 2-gim posiedzeniu zabierali głos pp. Minister Przemysłu i Handlu Kiedroń, posłowie Jaroszyński i Szydłowski dyr. Szymański, Bataglia i Natanson.

Kończąc obrady — wiceminister skarbu p. Czesław Klarner oświadczył, iż wysunięte podczas dyskusji postulaty po szczególnem rozważaniu przez rząd zostaną z odpowiedniemi wnioskami przedstawione na plenarnem posiedzeniu Rady Gospodarczej.

— **DOCHÓD Z MONOPOLU TYTONIOWEGO.** W niektórych dziennikach pojawiła się w sprawozdaniach posiedzenia Komisji Budżetowej notatka że Komisja obniżyła preliminowany w przedłużeniu rządowem dochód z monopolu tytoniowego w sumie 107 miljonów złotych do sumy 70 miljochwała zatem komisji ukrywa się w zupełności z przedłożeżeniu rządowem przyjęto czysty dochód z monopolu tytoniowego w sumie 70 milj. złotych, a nie 107 milj. złotych. Uchwała zatem komisji ukrywa się w zupełności z rzpedłożeniem rządowem.

— **WEŁNA DLA ŁODZI.** W najbliższych dniach oczekiwany jest w porcie gdańskim parowiec „Delevbre" z ładunkiem bawełny dla fabryk łódzkich. W ten sposób rozpocznie się zorganizowana przez linje norweskie bezpośrednia dostawa bawełny z Ameryki do Gdańska z pominięciem portów niemieckich.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 19 5.

10-ta godzina przedpołudniem

Dolary Stanów Zjedn.	5.15—5.16	złp.
Floreny holenderskie	192 ½	"
Franki belgijskie	24,65	"
Franki francuskie	29.40	"
Franki szwajcarskie	91.05	"
Funty angielskie	22,½	"
Korony austryjackie	7.2[illegible]	"
Korony czeskie	15.12	"
Liry włoskie	22.65	"
Korony norwejskie		"
Korony duńskie		"
Korony szwedzkie		"
Dolary kanadyjskie	4.90	"
Bon złoty		"
Miljonówka		"
Pożyczka dolarowa		"
Pożyczka złota		"

Gdańsk, dnia 19 5.

Dolar	5,78
Złoty polski	110.¼
Przekazy na Warszawę	110.00

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.

Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Tomasz Boszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Rybołóstwo na miejskiej części Wisły i Trynki.

Podajemy do publicznej wiadomości, że kartki na łowienie ryb na miejskiej części Wisły i Trynk wydaje od 15. b. m. począwszy codziennie łaziebny łaźni wiślanej — Plac Pramowy nr. 1.

Ceny ustalono następujące:

Wędka ręczna	3,00 zł
sznur z łódki	6,00 „
sieć do spuszczania	12,00 „
sieć z brzegu	17,00 „
więcierz	17,00 „

Na miejskiej części Trynki obowiązują po wyższe ceny zniżone o połowę. [258

Grudziądz, dnia 15 maja 1924 r.

Magistrat
Zarząd Łaźni Miejskich
(—) Butlewski.

Przedzierżawienie przewozu przez Wisłę w Grudziądzu.

Reflektanci, posiadający odpowiedni parowiec, zechcą podać swe oferty w kopertach zalakowanych z napisem „Przewóz przez Wisłę“ do 30 maja rb. godz. 3-ciej popołudniu do poniższego Wydziału, gdzie też bliższych informacji udziela się. [259

Grudziądz, dnia 17 maja 1924 r.

Magistrat — Wydział III.
(—) Butlewski.